



## **Ku pomnażaniu prawości**

*Khenpo Tsultrim Lodro*

Pokłon Szlachetnemu Awalokiteśwarze!

W Krainie Śniegu bez cienia współczucia zarzynamy dziś zwierzęta dla ich ciepłego mięsa. Zabijamy na taką skalę, że niektórym gatunkom grozi wyginięcie. Bydło trafia pod nóż nie tylko dlatego, żebyśmy mogli napełnić brzuchy albo odziać się w skóry, ale także zaspakając kaprysy, kupując broń czy inne zbędne przedmioty. Niepostrzeżenie staje się to normą, co napawa mnie ogromnym smutkiem. Pomnażanie cierpień ludzi i zwierząt budzi przerażenie – widzi to każdy.

Przed laty położyliśmy więc kres temu procederowi w Larung Garze. Wystarczyła prośba Khenpo Dzigme Phuncoga, która przemówiła do rozumu wielu ludzi. Niedawno wystosowaliśmy jednak drugi apel, ponieważ większość rodaków wciąż robi swoje.

Nic nie usprawiedliwia okrucieństwa wobec zwierząt. Wszyscy jesteśmy tacy sami w pragnieniu szczęścia i unikania bólu. Doświadcza ich każdy bez wyjątku. Dla nas to argument wystarczający, co zrozumie każdy, kto otworzy oczy na cierpienie zwierząt.

Nasze języki są tak samo smaczne jak krowie, jeśli więc dajecie sobie prawo do dręczenia zwierząt, równie szczerze szafujcie własnym ciałem. Sprawa jest naprawdę bardzo prosta i każdy, kto przemyśli ją poważnie, musi dostrzec bezsens całej tej brutalności, nawet nie będąc przekonany o nieomyślności karmicznego prawa przyczyny i skutku.

Na odbieraniu życia można skorzystać, podnosząc swoje dochody i pozycję społeczną. Ceną za to jest jednak istnienie, krew i łzy innych istot. W imię błahych przyjemności odbieramy im dosłownie wszystko. Przejęci własnymi problemami, ślepniemy na cudzie katusze. Tak wygląda mechanizm ułudy, w której tkwimy jako ludzie. Podłość, okrucieństwo i zachłanność to cechy, których trzeba się wyzbyć dla własnego dobra. Weźcie to sobie do serca, bo inaczej nie będziecie się rozwijać.

Najgorsze czyny biorą się właśnie z takich postaw. Nie zarabiajcie na sobie cudzą krzywdą. Wszelka strawa i odzienie w ostatecznym rachunku biorą się z bólu niezliczonych zwierząt. Czerpanie z niego korzyści jest okrucieństwem i podłością. Przeciwnieństwem wzniosłego poświęcenia życia dobrej sprawie.

Jako ludzie naprawdę nie musimy zabijać zwierząt. Tu i teraz mamy inne sposoby zdobywania odzienia i strawy. Są tacy, którzy twierdzą, że zwierzęta i tak będą nieszczęśliwe. Trudno przecież nie zauważyć, że jednoznacznie wolą żyć – za kogo się macie, chcąc im to wyperswadować?

Zwierzęta domowe są wobec nas niesłychanie szczodre. Wiosną orzą pola, biorąc na siebie winę za śmierć niezliczonych owadów. Jesienią pomagają zbierać plony. Żyją w ciągłym napięciu i strachu, od których nie ma chwili wytchnienia. Wiele trzeba, żebyśmy mogli utrzymać się przy życiu. Zniewolone przez nas zwierzęta płacą za to straszną cenę. Aż do śmierci dają nam mleko, masło, ser, odchody na opał, nie czyniąc nikomu najmniejszej krzywdy.

Czym odpłacają im ludzie? Wyłącznie krzywdą. Kiedy są stare i słabe, a ich ciała przypominają jedną wielką ranę, nie dajemy im nawet umrzeć naturalną śmiercią. Ci, którzy je dobijają, są zwyczajnymi rzeźnikami, nawet jeśli zdaje się im, że robią to, co należy. Całe życie każemy harować zwierzętom jak niewolnikom, odpłacając za to na koniec okrutną śmiercią.

Wszyscy powinniśmy się nad tym głęboko zastanowić. Zwłaszcza ci, którzy mienią się adeptami Dharmy. Po życiu pełnym znoju i poświęceń pozwólcie zwierzętom przynajmniej na naturalną śmierć. Niech będzie was stać choćby na taką szczodrość.

Z perspektywy świętej Dharmy wszystkie istoty były nam kiedyś ojcem i matką. To pewne. Owym rodzicom brak zasługi, pozwalającej na osiągnięcie wyzwolenia, odrodzenie w czystej krainie czy ludzkim ciele, ale też nie znajdują się akurat w pieklach. My zaś – za sprawą przywiązania do ziemi, dzieci i majątku – odrodziliśmy się jako ludzie w Tybecie. Nasza znajomość przeszłości jest żadna. Istoty, które są dziś zwierzętami, zarzynały nas kiedyś i zabijały. I tak za sprawą karmy mordujemy właśnie swoich rodziców.

Nawet jeśli myślimy wyłącznie o sobie, zabijanie jest zbrodnią, która prowadzi do odrodzenia w pieklach i nieznośnych, niekończących się cierpień. Gdyby udało się nam uzyskać potem ludzkie życie, będzie ono krótkie i pełne chorób. Śmierć także nie przyniesie ukojenia, bowiem nasze dzieci będą umierać młodo i – spłacając krwawe długi – ponownie przyjdziemy na świat w miejscu, w którym zabijanie jest na porządku dziennym. Krótko mówiąc, zbierzemy, co zasialiśmy. Na głowę spadają nam tylko owoce własnej karmy. Każdy żyje w stworzonym przez siebie świecie.

Zgotowaliśmy zwierzętom piekło i dlatego sami do niego trafimy. Z powodu zabijania będziecie żyć krótko. Depczą piękno, skazujecie się na mozól i brzydotę. Karma jest nieomylna. Nawet jeśli zwierzęta wydają się wam niewarte uwagi, strzeżcie się konsekwencji własnych czynów, wykorzystując potencjał ludzkiego odrodzenia do nadania im odpowiedniego kierunku.

Byłoby wspaniale, gdyby wasze rodziny zrezygnowały z zabijania zwierząt – choćby na określony czas. Jeśli to niemożliwe, przynajmniej zarzynajcie ich jak najmniej. Wystrzegajcie się okrucieństwa, jakim jest duszenie czy odrąbywanie głów. Straszny ból zwiększa brzemień waszej winy. Czemu ma służyć to bestialstwo, skoro ludzie i zwierzęta nie są śmiertelnymi wrogami? Pomyślcie chwilę. Każdy wolałby umrzeć dziesięć razy we śnie, niż raz w okrutnych męczarniach. Zwierzęta są do nas podobne, musicie więc minimalizować ich ból. Strzeżcie się zobojętnienia!

Dziś wiele zwierząt umiera straszną śmiercią po strasznym życiu. Powodem jest nasz nawyk jedzenia mięsa. Gdybyśmy tego nie robili, nie byłoby powodu do zadawania zwierzętom takich cierpień. Wiele sutr i tantr mówi jasno, że jedzenie mięsa jest ciężkim grzechem.

Mocą karmicznych skłonności konsumenci mięsa odrodzą się jako mięsożerne zwierzęta i będą dalej, dzień w dzień pożerać swych współbraci. To prosta i nieuchronna droga do piekła, zatem wszyscy wyświęceni i świeccy powinni zadbać o swoje przyszłe odrodzenie, ślubując nigdy więcej nie jeść mięsa. Tyczy to zwłaszcza Sanghi, propagatorów nauk i współczucia.

Życzę szczęścia w tym i przyszłych żywotach wszystkim zwierzętom w naszym Tybecie. Weźcie sobie moje słowa serca.

Serthar, w dniu wielkiego święta Saga Dała, 14 czerwca 2003 roku.

Khenpo Cultrim Lodro jest duchowym spadkobiercą Khenpo Dzigme Phuncoga i jednym z najważniejszych nauczycieli Dharmy we współczesnym Tybecie. Wykłada w Larung Gar, w Sertharze.

„Dziesięć cnót” propagowanych przez nauczycieli z Larung Garu budzi wiele kontrowersji wśród „laickich” intelektualistów tybetańskich.

Larung Gar <http://www.hfhrpol.waw.pl/Tybet/ICT.html>

Khenpo Dzigme <http://www.hfhrpol.waw.pl/Tybet/ICT070104.htm>

Oficjalna strona Khenpo: [www.luminouswisdom.org](http://www.luminouswisdom.org)

kontrowersje <http://www.hfhrpol.waw.pl/tybet/?p=2580>

Przekład na język polski: Adam Koziół